

Dzieta

Klementyny z Tańskich Hoffmanowej w opracowaniu Narcyzy Żmichowskiej

Institut Badań Literackich PAN, kontakt: teresa-winek@wp.pl

Historia polskiego edytorstwa naukowego wciąż czeka na opracowanie, aby jednak mogła powstać, konieczne jest m.in. przeanalizowanie wcześniejszych działań wydawniczych, skłaniających do refleksji filologicznej i będących swoistą dziedziną prób i błędów. W drugiej połowie XIX wieku pojawiło się sporo inicjatyw wydawniczych zmierzających do scalenia i udostępnienia czytelnikom spuścizny piśmiennej autorów romantycznego pokolenia; nie wszystkie były zwieńczone sukcesami, przygotowywały jednak podstawy późniejszego edytorstwa naukowego. Prace nad dziełami zebranymi autorki *Pamiętki po dobrej matce* wpisywały się w ciąg dziewiętnastowiecznych inicjatyw, dlatego ukazują pewne prawidłowości ówczesnego ruchu wydawniczego, ale też specyfikę przedsięwzięcia, spowodowaną zarówno obfitością i różnorodnością gatunkową twórczości Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, jak i nietypową osobą wydawczyni – nie tylko uczennicy poczytnej autorki i uznanej guwernantki, ale też cenionej pisarki i aktywnej działaczki pedagogicznej, jaką stała się Narcyza Żmichowska.

Pracom autorki *Książki pamiętek* nad wydaniem dzieł zebranych Hoffmanowej poświęcił nieco uwagi Marian Stępień w książce *Narcyza Żmichowska*¹, tamtej-

sze ustalenia będziemy więc traktować jako punkt wyjścia podjętego zagadnienia. Autora monografii bardziej jednak interesował stosunek Żmichowskiej do poglądów i spuścizny pedagogicznej zasłużonej wizytatorki Instytutu Guwernantek niż jej trud i postawa edytorska, o czym świadczy chociażby tytuł rozdziału *Obrachunek z Hoffmanową*.

Przygotowania do edycji

Według ustaleń Mariana Stępnia pierwsze plany zbiorowego wydania dorobku piśmienniczego Hoffmanowej pojawiły się około 1873 roku. Pomysłodawcą zaangażowania w nie Żmichowskiej był prawdopodobnie Ignacy Baranowski², na co wskazuje m.in. bogata korespondencja w sprawach edycji między Żmichowską i jej przyjaciółką, Julią Baranowską; listy z lat 1874–1875 odśladają chronologię prac wydawniczych oraz stosunek redaktorki do podjętego dzieła. Zlecenie autorce *Poganki* przygotowania twórczości Hoffmanowej do kolejnego przedruku miało być formą wsparcia finansowego dla zasłużonej społecznie, ale przeżywającej kryzys twórczy i raczej niezaradnej bytowo pisarki. Pomysł takiej formy pomocy dla cenionych postaci życia publicznego w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX wieku realizowano dosyć często³; zaproponowana przez warszawskich księgarzy gratyfikacja okazała się dla redaktorki niezwykle korzystna, co podkreślała w liście do przyjaciółki, Emilii Markiewiczowej: „[...] jak żyję i pisuję, nigdy mi jeszcze tak świetnych nie przedstawiono warunków”⁴. Inicjatywę podjęli bowiem znani wydawcy warszawscy, tworząc spółkę nakładczą (co już było ewenementem), ich nazwiska widnieją na karcie tytułowej *Dzieł*: Gebethner i Wolff, Michał Glücksberg, Maurycy Orgelbrand, Gustaw Sennewald, Edward Wende. Rozmowy z redaktorką prowadzili Adolf Pawiński i przede wszystkim Sennewald; niektóre decyzje wydawnicze (często z udziałem Julii Baranowskiej, list Baranowskiej z 12 maja 1874 roku, t. 4, s. 702) zostały utrwalone w listach stanowiących cenne źródło informacji.

Zadania wydawczyń

Listowe wypowiedzi Żmichowskiej sugerują, że warszawscy nakładcy zakładali dostarczenie czytelnikom bogatego, ale tylko **wyboru** ze zróżnicowanej spuścizny piśmienniczej Hoffmanowej. Ten aspekt może tłumaczyć powierzenie opracowania wydawniczego Żmichowskiej, która jako aktywna

działaczka pedagogiczna mogła spojrzeć krytycznie na spuściznę swej poprzedniczki, dokonując przemyślanej merytorycznej selekcji jej piśmiennictwa. Już we wczesnym okresie prac przygotowawczych nad wydaniem pojawiły się znaczące rozbieżności w stanowiskach wydawców i redaktorki. Dotyczyły sprawy podstawowej, czyli objętości i zawartości zbioru. Żmichowska planowała edycję „koniecznie lepszą i pełniejszą od poprzednich” (list do Sennewalda z 18 czerwca 1874 roku, t. 3, s. 439), będących niejako punktem odniesienia dla nowej inicjatywy. W poprzednich dekadach ukazały się trzy znaczące wybory z twórczości autorki *Dziennika Franciszki Krasieńskiej*. W 1833 roku wrocławski księgarz Korn wydał *Wybór pism... Nowe oryginalne wydanie przejrane i poprawione przez Autorkę*, w dziesięciu tomach przedrukował sporą część utworów publikowanych w „Rozrywkach dla Dzieci”. *Pisma pośmiertne*, udostępnione czytelnikom przez Behra (Berlin 1849), gromadziły w dziewięciu tomach twórczość pisarki z ostatnich lat życia, m.in. dwa tomy *Pamiętników*. Najpopularniejsze były *Pisma* wydawane przez Merzbacha w Warszawie w latach 1857–1859, zawierające w jedenastu tomach znaczną część przedemigracyjnego piśmiennictwa Hoffmanowej. Żmichowska, przystępując do pracy, nie знаła całej twórczości redaktorki „Rozrywek dla Dzieci” (tak wynika z listu do Baranowskiej z 2 maja 1874 roku), w następnych miesiącach prosiła więc nakładców o dostarczanie jej kolejnych publikacji. Mając świadomość tej stosunkowo bogatej tradycji wydawniczej związanej z popularną pisarką, Żmichowska opracowywała nowe projekty edycji, konsultując je z Julią Baranowską⁵, a potem z nakładcami. Podkreślała kilkakrotnie, że zależy jej na kompletności dzieł zebranych, nie znajdowała uzasadnienia dla opuszczeń widocznych zwłaszcza we wczesnym wydaniu wrocławskim Korna. Zdawała sobie sprawę z ograniczeń cenzuralnych: „Lecz cenzura! Cenzura! [pisała zrozpaczona – T. W.] Jeśli wyrzuci wszystko, co tchnie duchem narodowości w tych pismach, to nic z nich nie zostanie” (list do Baranowskiej z 2 maja 1874 roku, t. 4, s. 704); chciała więc przedrukować „to wszystko, na co tutejsza cenzura raz już zezwoliła, a z zagranicznych druków ściągnąć to, na co przypuszczalnie zezwolić jeszcze mogła” (list do Sennewalda z 18 czerwca 1874 roku, t. 3, s. 439). Oczekiwanie na decyzje cenzury wielokrotnie hamowało działania, zniechęcając redaktorkę.

Następnym zadaniem redaktorki było uporządkowanie wybranego materiału według konsekwentnego układu. Nakładcy oczekiwali także objaśniającego komentarza do tekstów, ponadto rozprawy interpretacyjnej (wstępu lub posłowia oceniającego twórczość Hoffmanowej), a także

uzupełnienia zalecanego przez pisarkę spisu lektur dla kobiet. Przedsięwzięcie było więc planowane z dużym rozmachem i obejmowało różne aspekty opracowania edytorskiego. Wydanie miało udostępniać piśmiennictwo popularnej autorki szerokiemu, ale wymagającemu gronu zainteresowanych wychowaniem młodego pokolenia.

Planowaną koncepcję edycji Żmichowska omówiła szczegółowo w liście do Julii Baranowskiej z 2 maja 1874 roku⁶, sugerowała w nim, że spuścizna Hoffmanowej powinna być potraktowana jako pomoc dydaktyczna w kolejnych etapach wychowania dziewcząt i kobiet. Twórczość autorki *Pamiętki po dobrej matce* podzieliła więc na trzy grupy. W pierwszej chciała umieścić utwory służące stopniowemu rozwojowi wychowanek, zaczynając od dzieł dla najmłodszych, a więc kolejno: *Książeczkę dla Helenki*, *Powieści moralne* oraz inne małe formy narracyjne opublikowane w „Rozrywkach dla Dzieci”, potem opowiadania historyczne oraz biografie zasłużonych rodaków. Następny blok tematyczno-gatunkowy miały stanowić *Opisy różnych okolic Królestwa Polskiego* (redaktorka zastanawiała się także nad przedrukiem relacji z wędrowki do Drezna), a ponadto drukowane w „Rozrywkach” wypisy z dzieł znanych polskich pisarzy (ten składnik pozostawiała decyzji wydawców).

Druga grupa utworów miała być przeznaczona dla dorosłych i wychowawców jako materiał pomocny w pracy pedagogicznej oraz samonauczaniu, tworzyły ją: *Pamiętka po dobrej matce*, *Listy o wychowaniu*, *O powinnościach kobiet* oraz drobne prace wydane u Behra jako *Rozmaitości* (Berlin 1849). Ostatnią grupę gatunkową stanowiłyby powieści o bardziej uniwersalnym adresacie: *Karolina*, *Krystyna*, *Jan Kochanowski*. Redaktorka optowała ponadto za wydaniem streszczeń z Pisma Świętego, ale raczej jako oddzielnej, „bardzo taniej” publikacji; gdyby wydawcy chcieli je włączyć do dzieł, miejsce dla nich byłoby po *Wiązaniu Helenki*.

Piśmiennictwo Hoffmanowej Żmichowska zamierzała opatrzyć życiorysem autorki („krótkie zebranie najważniejszych i najwierniejszych szczegółów biograficznych”, list do Baranowskiej z 2 maja 1874 roku, t. 4, s. 703), ewentualnie przedrukiem opublikowanego już biogramu oraz końcowymi „uwagami od redakcji”, które w ocenie redaktorki mogłyby też poprzedzać grupę utworów dydaktycznych.

Przez długie miesiące stałym tematem rozmów z nakładcami była objętość planowanej publikacji⁷. Żmichowska konsekwentnie optowała za jej powiększeniem (choć była świadoma wzrostu ceny wydania, zob. list do Baranowskiej z 18 czerwca 1874 roku), warszawscy księgarze starali się zmieścić piśmiennictwo Hoffmanowej w zamierzonych tomach i propono-

wali 300 arkuszy druku, redaktorka planowała około 5 500 stron. Wiedza o formacie tomów i wielkości czcionki miała ostatecznie decydować o układzie dzieł w poszczególnych tomach; wydawczyni przewidywała (w przywołanym liście do Baranowskiej z 2 maja 1874 roku), że:

Przy wielkiej oszczędności papieru i drobniejszym druku może by się dało w dwanaście tomów wszystko zebrać. Przy ozdobniejszej swobodzie, a zwłaszcza przy większej dla wzroku względności – i czternaście nie byłoby za wiele (t. 4, s. 703).

Jak widać z cytowanego listu, redaktorka dosyć precyzyjnie planowała swą pracę, zwracała uwagę na różnorodne aspekty wydawnicze; można przypuszczać, że korzystała tu raczej ze swych doświadczeń pisarki, a nie redaktorki.

Chronologia prac wydawniczych

Jak już wspomnieliśmy, pomysł wydania dzieł zebranych Hoffmanowej pojawił się w 1873 roku, listy Żmichowskiej dowodzą, że rok później ich autorka pracowała nad edycją z dużym zaangażowaniem. Dwudziestego drugiego kwietnia 1874 roku odbyło się spotkanie warszawskich wydawców z redaktorką, o czym informowała ona tydzień później Julię Baranowską w liście z Dębowej Góry:

Wzięłam się do odczytywania dzieł pani Hoffman, zaczęłam zbierać notatki o szczegółach godniejszych wspomnienia i do reszty zgłupiałam. Jak ja tę cichą wodę przepłynę? Ani wiem. Chyba sama w niej utonę (t. 4, s. 698).

Żmichowska obawiała się, że znajomość z byłą nauczycielką, wiedza o jej relacjach z Marią Wirtemberską i Zuzanną Wilczyńską będą przeszkodą w pracy, a osobiste wspomnienia zdeterminują rzetelność obrazu twórczości autorki „Rozrywek dla Dzieci”. Jeszcze dobitniej artykułowała ten problem w liście do Emilii Markiewiczowej z 27 czerwca 1874 roku:

Usprawiedliwiałam się księgarzom, że samej pani Hoffman osobiście wcale nie lubiłam, a jej pism bynajmniej zwolenniczką nie jestem. Nic ich to nie zraziło, zostawili mi wszelką swobodę wypowiedzenia mego własnego przekonania i dałam się namówić, w nawiasie powinnabym tu dodać: jak głupia... (t. 3, s. 396)

W maju 1874 roku redaktorka była zajęta „pisanem historycznych objaśnień do życiorysów” (list do Baranowskiej z 4 czerwca 1874 roku, t. 4, s. 711), miała już gotowy układ utworów w dwóch pierwszych tomach, w tym czasie zbierała też wiadomości do życiorysu Hoffmanowej; „Nic po tę chwilę nie napisałam jeszcze [zwierzała się Baranowskiej 30 maja 1874 roku – T. W.], czytam tylko, zbieram materiały do życiorysu i kombinuję rozkład. Im bliżej do stanowczego rozpoczęcia własnej roboty, tym większy strach” (t. 4, s. 710). Pisanie życiorysu okazało się znacznym trudem. „Sądziłam zrazu, że to pójdzie jak chleb z masłem, a to idzie jak chleb z wielkimi ościami i wcale bez masła”, skarżyła się Emilii Markiewiczowej 27 czerwca 1874 roku (t. 3, s. 397). Przyczyną trudności w pisaniu był m.in. nowy aspekt w oglądzie twórczości Hoffmanowej. Wcześniejsze uprzedzenia (widoczne w przytoczonych powyżej cytatach) zostały zdominowane pozytywną oceną utworów dla najmłodszych czytelników „Rozrywek dla Dzieci”, co wydawczyni wyraziła wprost w liście do Markiewiczowej: „[...] utwierdziłam się w tym przekonaniu, że nikt u nas, nie mówię już lepiej, ale równie dobrze dla dzieci nie pisał. Zwłaszcza też układ »Rozrywek«, tak jak co miesiąc wychodziły – wzorowy” (list z 27 czerwca 1874 roku, t. 3, s. 397). Dorosła czytelniczka utworów dla młodocianych obawiała się nawet, że te „pierwsze [...] literackie zachwyty” (ibidem) mogą skutkować brakiem krytycyzmu w dalszej pracy. Prawdopodobnie to ambiwalentne emocje były przyczyną złego samopoczucia utrudniającego wykonywanie obowiązków: „[...] zaraz bym napisała pogląd na dzieła pani Hoffman, bo już mam wszystko w myśli ułożone, tylko łatwości wykonania brakuje” (list do Baranowskiej z 4 lipca 1874 roku, t. 4, s. 719). Martwiła się ponadto, że nie uda jej się skończyć zamierzonych prac w Dębowej Górze (przed planowaną zmianą miejsca zamieszkania), ale miała też nadzieję, że pobyt w Warszawie umożliwi uzyskanie potrzebnych wiadomości od znajomych. W listach do Baranowskiej w następnych miesiącach składała relacje z podjętych działań, licząc m.in. na opinię adresatki (6 sierpnia), informowała o trudnościach w opanowaniu materiału, który rozrastał się w spory „obrazek historyczny” (19 września).

We wrześniu 1874 roku Żmichowska zamieszkała w Warszawie, z nadzieją, że przeprowadzka ułatwi prace wydawnicze; niestety, hałasujące dzieci i „młoty fabryczne” systematycznie przeszkadzały w realizacji zadania. Ponadto na

początku października pojawiły się wątpliwości co do układu dodatków wydawniczych – nakładcy proponowali rozbicie życiorysu Hoffmanowej na dwie części: krótszą część informacyjną we wprowadzeniu oraz szersze omówienie zamieszczone w środkowym tomie. Żmichowska rozmawiała o tym z Sennewaldem (w tym okresie pisała o nim „pocziwy księgarz”), który obiecał omówić problemy z pozostałymi nakładcami. Wątpliwości redaktorki dotyczyły również sensowności umieszczenia w dziełach wybranych *Świętych niewiast*, na co nalegali nakładcy. Te problemy spowolniały pracę; 19 listopada 1874 roku redaktorka informowała Izabelę Zbiegniewską:

W pierwszych tygodniach [po przyjeździe do Warszawy – T. W.] bardzo przykładowie się zachowałam i parę tomów wydawnictwa opatrzyłam sumiennie, ale jak potem raz przerwałam robotę, tak już do niej wrócić nie mogę... (t. 3, s. 140)

Pierwsze plany zbiorowego wydania dorobku piśmienniczego Hoffmanowej pojawiły się około 1873 roku

Mimo tak krytycznie wypowiedzianych uwag o swej pracy Żmichowska wypełniała zlecone zadanie ze skrupulatnością, w połowie 1875 roku pierwsze tomy *Dzieł* były już w drukarni, a redaktorka „czasem co dzień, czasem raz na tydzień” przeglądała korektę (list do Izabeli Zbiegniewskiej z 27 sierpnia 1875 roku, t. 3, s. 149).

Listy Żmichowskiej niejako na marginesie informują także o innych praktykach typowych dla dziewiętnastowiecznego ruchu wydawniczego. Problemem ówczesnych wydawców było np. tworzenie kopii wydawanego dzieła dla cenzury i dla drukarni. Część tekstów redaktorka zamierzała przedrukować z wcześniejszych wydań, nie zastanawiając się chyba nad ich poprawnością, natomiast kopiowaniem tekstu, podobnie jak w innych wydawnictwach, miały się zajmować dość przypadkowe osoby, m.in. zaproponowana przez redaktorkę Ludwika Duninówna, która wówczas nie mogła znaleźć posady jako nauczycielka⁸, wiemy o tym z listu do Baranowskiej z 2 października 1874 roku, tam też znajdujemy informację, że Sennewald zgodził się płać 1,5 zł za arkusz, choć dysponował tańszymi „sekretarkami”; potwierdziła to „zapomogowość” przedsięwziętej inicjatywy wydawniczo-redaktorskiej.

Pierwszy tom dzieł zebranych ukazał się w 1875 roku, ostatni, dwunasty – dwa lata później. Tempo prac było więc spore, biorąc pod uwagę utrudniające okoliczności zewnętrzne, z jakimi borykała się redaktorka (zmiana zamieszkania, choroba).

Układ twórczości, zawartość tomów

Pierwotna koncepcja wyboru i układu twórczości Hoffmanowej została nieco zmodyfikowana w toku postępujących prac wydawniczych; zachowany jednak został zasadniczy podział na trzy części według kryterium odbiorcy. W pierwszych dwóch tomach znalazły się więc dzieła przeznaczone dla najmłodszych czytelników, drukowane pierwotnie w „Rozrywkach dla Dzieci”. Tom trzeci mieści przeznaczone do samodzielnej lektury starszych dzieci *Listy brata i siostry* oraz wypisy z twórczości kilku pisarzy (Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego, Stanisława Orzechowskiego, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Piotra Skargi, Andrzeja Maczuszkiego, Stanisława Lubomirskiego, Ignacego Włodka), poprzedzone zwięzłymi notami o autorach; stanowiły one skrótowy zarys historii literatury polskiej. Do nauki historii przeznaczone były opracowane przez Hoffmanową kalendarze, pierwszy zawiera informacje o wydarzeniach przypisanych do poszczególnych dni roku, drugi składa się ze zbioru maksym na każdy dzień roku. W tomie znalazł się ponadto *Spis naprędce dzieł w języku polskim do czytania i nauki dla młodzież płci żeńskiej*, uzupełniony znacznie obszerniejszym spisem lekturowym Żmichowskiej. Tom zamyka *Encyklopedia doręczna, czyli Zbiór ciekawych wiadomości dla panien*.

W tomie czwartym redaktorka umieściła *Powieści historyczne*, utwory różnogatunkowe: opowiadania obejmujące wydarzenia i postaci historyczne od Królowej Jadwigi do króla Michała Wiśniowieckiego oraz powieści: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli i Dziennik Franciszki Krasieńskiej*. Tom piąty wypełniają *Opisy niektórych okolic Polski* oraz *Wspomnienia z podróży w obce kraje, w listach do Helenki T.*, tom szósty z kolei został przeznaczony na *Życiorysy porządkiem chronologicznym ułożone* – mniej lub bardziej rozbudowane charakterystyki kilkunastu zasłużonych Polaków, zaczynając od Jana Gdańszczanina, czyli Dantyszka, Jana Tarnowskiego, Piotra Skargi, do dominujących liczbowo pisarzy oświecenia. Przy większości sylwetek znajdują się (niekiedy obszerne) wypisy z ich twórczości; niektóre z nich uzupełniają dosyć wyrywkowe *Objaśnienia* redaktorki. Przedrukowano także *Obraz życia i pism Ignacego Tańskiego* oraz opracowany przez Żmichowską *Życiorys Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, ułożony z wypisów z pamiętników i wspomnień autorki *Pamiętka po dobrej matce*. W tomie siódmym zamieszczono *Pismo Święte wybrane z Księg Starego i Nowego Zakonu*, pomijając „dla zbyt wielkiej objętości” listy apostołskie i Apokalipsę, co wywołało sprzeciw recenzentów i czytelników.

Drugą część edycji, dla dorosłych czytelniczek, stanowiły dwa następne tomy, wypełniają je najważniejsze i najbardziej popularne prace Hoffmanowej: *Święte niewiasty* i *Pamiętka po dobrej matce*, rozdzielone *Słowem przedwstępnym do dzieł dydaktycznych pani Hoffmanowej* (tom ósmy), i *O powinności kobiet* (tom dziewiąty) W tomach od dziesiątego do dwunastego znalazły się utwory o charakterze beletrystycznym: *Karolina*, *Krystyna*, *Jan Kochanowski*.

Ostatecznie zawartość edycji okazała się wynikiem kompromisu między spółką wydawniczą a Żmichowską; redaktorka przedrukowała w zasadzie to, co zamierzała (bez *Listów matki o wychowaniu córek*), nakładcy natomiast dodali do jej planu *Święte niewiasty* oraz parafrazę Pisma Świętego, dla którego wydawczyni przewidywała oddzielną publikację. Wybór okazał się bogaty, konsekwentny w układzie, przeznaczony na różne etapy kobiecej edukacji.

Uzupełnienia edytorskie

Materiały pochodzące od wydawczyni pism zebranych Hoffmanowej nie są komentarzem filologicznym w takim znaczeniu, jak traktuje go dzisiejsze edytorstwo naukowe, wskazują natomiast problemy, z jakimi borykali się ówczesni wydawcy, zwłaszcza dzieł zebranych.

Komentarze autorstwa Żmichowskiej okazują się stosunkowo obszerne, zajmują około dwustu stron, stanowią trzy bloki tematyczne (wstęp, wprowadzenie, przypisy), umieszczone jednak chaotycznie i mało konsekwentnie.

Pierwszy tom *Dzieł* otwiera *Przedwstępne słowo do pierwszego oddziału pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej* – wprowadzenie wydawnicze charakteryzujące pierwszą część edycji (tomy od pierwszego do siódmego). Nabywcy otrzymali więc informację o zawartości dzieł wybranych popularnej autorki, co było właściwym chwytem reklamowym. Zalecając publikację, Żmichowska odwołała się do praktyki wydawniczej we Francji i w Stanach Zjednoczonych, gdzie drukowano zestawy książek służących nauce czytania, od poznawania abecadła do samodzielnej lektury. W *Przedwstępnym słowie* czytelnicy znaleźli też szczególną instrukcję, jak korzystać z wartości wychowawczej dzieł zebranych, a ponadto rozważania o znaczeniu książki i lektury w wychowaniu dziecka, przestrzegające przed „narkotycznym” traktowaniem literatury dziecięcej, przed poznawaniem świata rzeczywistego z książek, a nie z obcowania z przyrodą i z ludźmi. W tle rozważań tkwił niepokój przed przesytem lekturowym i apatią intelektualną, widoczną wśród współczesnych. Zebrane w tomach utwory

Hoffmanowej zostały potraktowane „ćwiczeniowo”, miały więc służyć rozwijaniu samodzielności intelektualnej i wrażliwości moralnej, ale też, co stanowiło nowość, miały być pomocne w organizowaniu wspólnych zabaw dzieci i dorosłych. Takie wprowadzenie do „dzieł zebranych” w latach siedemdziesiątych XIX wieku było swoistą nowością tematyczną.

Tytuł przedmowy w pierwszym tomie zapowiadał następne dodatki wydawnicze, rzeczywiście, w tomie ósmym pojawił się dalszy ciąg *Słowa przedwstępnego* jako wprowadzenie do „dzieł dydaktycznych”, a właściwie pism kierowanych do dorosłych czytelników. Stanowił on próbę historycznej i socjologizującej oceny piśmiennictwa Hoffmanowej. Grażyna Borkowska napisała o nim: „Stustronicowy esej krytyczny, nie wiadomo – pamflet czy panegiryk, arcydzieło stylu polemicznego, tekst o nienaganej formie i zaskakującej treści”⁹. Odbiegał zdecydowanie od ówczesnych wstępów do edycji, choć w pewnej mierze naśladował liczne w tym czasie portrety literackie.

Został źle przyjęty przez wydawców dzieł zebranych (a także przez sporą część czytelników i krytyków)¹⁰, prawdopodobnie odrzucili oni niektóre fragmenty przygotowanego szkicu, taką przynajmniej interpretację nadała sprawie Żmichowska: „[...] bez sensu tomy rozdzielili i cenzura całe kartki z rękopisu mojego poprzekreślała – kartki tak niewinne, że to wygląda, jakby po prostu księgarze chcieli sobie papieru i druku zaoszczędzić; żałuję bardzo, że im tę pracę oddałam” (list do Baranowskiej z 29 sierpnia 1876 roku, t. 4, s. 796). Niechęć redaktorki wywołała lokalizacja jej pracy – w środku tomu, „gdzie zapewne nikt jej ani szukać, ani spodziewać się nie będzie” (ibidem), choć w pierwotnym planie wskazywała takie jej miejsce. Informacja o ingerencjach cenzuralnych była prawdziwa, urząd nadzorczy rzeczywiście wyeliminował kilka fragmentów szkicu¹¹.

Następnym elementem wyposażenia edytorskiego *Dzieł* jest życiorys Hoffmanowej (znajdujący się w tomie szóstym). O pracach nad nim redaktorka wspominała wyjątkowo często, częściej niż o innych składnikach opracowania; u Baranowskiej, Sennewalda, Pawińskiego i innych osób dopominała się o różnorodne, niekiedy zaskakujące materiały (np. nazwiska paryskich uczennic polskiej emigrantki); „potrzebuję **faktów, faktów**, samych **faktów** [pisała do Baranowskiej 30 maja 1874 roku – T. W.]. Panegiryku układać nie chcę, a zresztą takiego, na jaki zasłużyła [Hoffmanowa – T. W.], cenzura nie pozwoli, trzeba mi się samymi szczegółami ograniczyć” (t. 4, s. 710). Problemy z tą częścią opracowania wydawniczego musiały być rzeczywiście spore, bo efekt końcowy znacząco odbiegał od pierwotnych

zamysłów. Żmichowska opublikowała biogram złożony z fragmentów pamiętników i wspomnień wydawanej autorki, łącząc je niewielkimi uwagami, opisała także ostatnie chwile paryskiej wygnanki i miejsce spoczynku na paryskim cmentarzu.

Komentarz rzeczowy

Najbardziej typowym elementem opracowania redakcyjnego są przypisy objaśniające tekst pisarza. Na ich potrzebę Żmichowska wskazywała już w początkach prac, w przywołanym liście do Julii Baranowskiej z 2 maja 1874 roku; znajdujemy w nim następujący passus: „[...] chociaż tak się wyrzekłam przypisków, zdaje się, że tutaj będzie ich trzeba w wielu miejscach, bo od tego czasu historia różne szczegóły inaczej wyświeciła” (t. 4, s. 702). Komentarze rzeczowe pisała Żmichowska latem 1874 roku, odnotowując z satysfakcją, że:

[...] koło notatek, przypisków, objaśnień robota jakoś narasta. Juścić, kiedy ma być porządniejsze wydanie, trzeba nie tylko życiorysy, ale więcej jeszcze – prawie powieści historyczne wskazówkami niektórymi dopełnić. Choćby sam dziennik Krasińskiej, to już z króciutkimi biografiami wymienionych tam pięknych pań i wielkich panów daleko więcej by przedstawiał zajęcia (list do Baranowskiej z 4 lipca 1874 roku, t. 4, s. 719).

Rozrastanie się różnorodnych „dopełnień i uzupełnień” uzasadniała sytuacją oświaty w Królestwie, koniecznością wiadomości, „które w dzisiejszym pustkowiu edukacyjnym we względzie spraw krajowych tak zasługują na upowszechnienie” (ibidem).

Przypisy rzeczowe Żmichowskiej, nazwane *Objaśnieniami*, zostały umieszczone bezpośrednio po odnośnym utworze Hoffmanowej; złożone *petitem*, stanowią wyróżniające się bloki tekstowe, co stanowi niewątpliwą zasługę wydawców-nakładców. Objasnienia mają jednak niejednorodny, mało konsekwentny charakter; niekiedy stanowią krótkie wypowiedzi uzupełniające dla opisywanych w utworze wydarzeń: „Działo się to roku 1457; kronikarze szwedzcy wspominają z wdzięcznością o uprzejmym ich króla przez Kazimierza przyjęciu” (t. 4, s. 43). Zdecydowana większość „przypisków” przekroczyła jednak ramy komentarza rzeczowego, przechodząc w rozbudowane szkice, polemiczne wobec poglądów i wiedzy Hoffmanowej. Tak np. *Objaśnienia* do opowieści o Barbarze Radziwiłłównie to jeden rozbudowany szkic, rela-

cjonujący na nowo („nie tak heroicznie i anielsko”, t. 4, s. 70) historię królewskiej żony. Oto jego początek:

Wielka to szkoda dla młodych czytelników dzisiejszych, że gdy pani Hoffmanowa obrazek niniejszy kreśliła, nie mogły jeszcze być jej znane *Pamiętniki o królowej Barbarze* przez Michała Balińskiego w r. 1838, a listami autentycznymi Zygmunta Augusta, dwóch braci Radziwiłłów i samejże Barbary poparte. Niewątpliwą jest rzeczą, że gdyby je miała w ręku, gdyby chociaż według nich ułożony *Szkic historyczny* Karola Szajnochy, znakomita autorka byłaby z bogactwa literatury naszą utworem równie cennym może, jak *Dziennik Franciszki Krasieńskiej* (t. 4, s. 70).

Podobnie na nowo zostały opowiedziane dzieje Macieja Strykowskiego, zaś „objaśnienia” do *Listów Elżbiety Rzeczyckiej* to znów szkic zajmujący dwanaście stron petitem, ujawniający stanowisko komentatorki wobec Czartoryskich i polityki Familii. Skłonności komentujące wydawczyni narastały w toku pracy, jak świadczy cytowany list do Julii Baranowskiej: „Ach! Żebyś wiedziała, jaką ja mam pokusę te dodatki historyczne rozszerzać, to jeszcze pilnować się muszę i raz po raz coś zbytowego wykreślam” (t. 4, s. 719). Przytoczone cytaty pokazują motywy i kierunek działania komentatorki dzieł Hoffmanowej. Ostatecznie jednak liczba przypisów nie jest imponująca (i nieproporcjonalna w poszczególnych tomach) – zwłaszcza w zestawieniu z objaśnieniami, jakimi opatrzyła swe utwory redaktorka „Rozrywek dla Dzieci”. Marian Stępień sugeruje, że pierwotna koncepcja wydawczyni mogła zostać zmodyfikowana przez nią samą, ale mogła wynikać także z oszczędnościowej polityki nakładców, a niewykluczona jest również ingerencja cenzury. Przypisy Żmichowskiej, tak jak trzy prace interpretacyjne, mają charakter głównie polemiczny, dotyczą postaci i wydarzeń historycznych widzianych w innej perspektywie, niż oglądała je Hoffmanowa.

Szczególnym „przypisem” do dzieła Hoffmanowej okazało się dopełnienie do *Spisu naprędce dzieł w języku polskim do czytania i nauki dla młodzieży płci żeńskiej*. Korespondencja przekonuje, że ten składnik wyposażenia edycji stanowił dla wydawczyni element niezwykle ważny, poświęciła mu sporo czasu i zaangażowania, tocząc boje ze spółką wydawniczą. Tworzenie list lektur zalecanych czytelnikom było niemal stałym zajęciem Żmichowskiej, znaczącym składnikiem samonauczenia (co tłumaczyła w liście do Sennewalda). Redaktorka przekonywała o imponującym przyroście wiedzy

w poszczególnych dziedzinach, jak też rozbudowie literatury przedmiotu, wobec której spis Hoffmanowej jawił się jako anachroniczny. Dbając o rzetelność naukową, zadała sobie trud konsultacji w tej sprawie z przedstawicielami kilku dyscyplin naukowych. W wyniku „bardzo długo” trwających poszukiwań ułożyła „skromny katalog według pewnego ciągu, w pewnej jednolitości utrzymany i stosownie do tego w pewne ramy porządkowe ujęty” (list do Sennewalda z końca czerwca lub początku lipca 1875 roku, t. 3, s. 441). Zestaw nie zyskał jednak akceptacji spółki wydawniczej i stał się przedmiotem długotrwałego sporu, skromna dokumentacja wydarzenia sugeruje, że z edytorskiego punktu widzenia rację miała redaktorka, a nie nakładcy¹², i ostatecznie jej argumenty zwyciężyły. Żmichowska nie zgodziła się na firmowanie katalogu ułożonego na zlecenie spółki wydawniczej i zawierającego tylko książki aktualnie dostępne w księgarniach, proponowała lektury „ponadczasowe”, dostępne w bibliotekach jako skarbnicach wiedzy.

Strona techniczna i językowa wydania

Dzieła Hoffmanowej wydawane przez spółkę warszawskich księgarzy wyróżnia niezwykle bogata, zróżnicowana szata graficzna; co prawda, część tomów jest zbyt obszerna objętościowo (37–40 arkuszy drukarskich), co utrudnia lekturę, ale wynagradza to format wygodnej ósemki. Imponująco prezentuje się czcionka – zróżnicowana krojem i wielkością, dostosowana do wieku czytających. Najbardziej okazałe prezentują się dwa pierwsze tomy, przeznaczone dla najmłodszych, mamy w nich druk tłusty, stopniowo eliminowany, czcionkę od dużej do średniej, z różnorodnym krojem, oraz skład z interlinią, np. w tomie drugim na pierwszej stronie zastosowano czcionkę w dziewięciu wielkościach i krojach. W pozostałych tomach także znajdujemy ciekawe rozwiązania zecerskie; komedyjki dla dzieci złożono staranniej niż wiele drukowanych wówczas dramatów, zdecydowanie wydzielając poszczególne partie tekstu (dziewięć typów czcionki).

Estetycznie prezentują się również ostatnie tomy, w *Janie Kochanowskim* na dwóch pierwszych stronicach (z dedykacją i mottem) zastosowano pięć typów czcionki, cytowane utwory poety złożono petitem, wydzielono także dialogi, wprowadzono wyraziste akapity. Podobnie uwagi Żmichowskiej, czyli *Objaśnienia*, zostały wyodrębnione petitem i umieszczone po odpowiednich utworach Hoffmanowej, natomiast przypisy autorki *Pamiętki po dobrej matce* konsekwentnie wydrukowano na dole stron.

W tekście ciągłym zastosowano kursywę do wyodrębnienia cytatów z Pisma Świętego, a przytoczenia z innych dzieł, zwłaszcza wypowiedzi przywoływanych pisarzy, ujmowano w cudzysłów.

Mało wiemy o pracach nad stroną językową edycji. Analiza porównawcza poszczególnych utworów z ich wcześniejszymi wydaniem prowadzi do wniosków o zastosowaniu pewnej modernizacji językowej, co było naturalne, biorąc pod uwagę to, że pierwsze twory Hoffmanowej ukazywały się ponad pięćdziesiąt lat wcześniej, ostatnie zaś wydano po śmierci autorki, w obcych ośrodkach (Paryż, Drezno, Berlin). W następnym przedruku konieczne były więc działania ujednolicające na poziomie grafii, ortografii, interpunkcji. Prace takie niewątpliwie wykonano, ale nie wiemy, komu je przypisać: Żmichowskiej czy może pracownikom któreś z firm tworzących spółkę nakładczą?

Cytowane wcześniej, enigmatyczne zdanie redaktorki o „przeoglądaniu korekty” następnych tomów nie rozstrzyga tej kwestii. Można jedynie odnotować zmiany widoczne w odniesieniu do wcześniejszych wydań Hoffmanowej, czekając na ujawnienie szerszej dokumentacji źródłowej. I tak np. niekiedy wprowadzono nową segmentację tekstu, dzieląc zdania wielokrotnie złożone na mniejsze jednostki zdaniowe. Wyeliminowano myślniki oddzielające poszczególne okresy zdaniowe, pozostawiając jedynie kropki. Na poziomie grafii wprowadzono zmiany raczej uwsteczniące w stosunku do rozwoju języka, przykładowo: „y” w miejsce wcześniejszej joty („lekcyce”, „historya”). Liczniej też stosowano kreskowanie „e”. Wyeliminowano wielkie litery, gdy nie miały one uzasadnienia ortograficznego czy grzecznościowego; daty roczne zapisywano cyframi, a nie jak wcześniej – słownie. W zakresie interpunkcji wprowadzono sporo przecinków, często mało zasadnie.

Wspomniane zmiany świadczą o pracy redakcyjnej nad kształtem językowym edycji, nie można jednak mówić o konsekwencji w ujednolicaniu szaty językowej utworów Hoffmanowej, „przeoglądanie korekty” jest chyba właściwym określeniem tych działań.

Opinie odbiorców

Inicjatywa wydania dzieł zebranych Hoffmanowej i ukazujące się kolejno tomy cieszyły się zrozumiałym zainteresowaniem czytelników, jak też pedagogów i krytyków literackich,

o czym świadczą recenzje prasowe. O następnych etapach publikacji *Dzieł* informowały czytelników m.in. „Gazeta Polska” i „Kronika Rodzinna”; uznanie zyskały przede wszystkim początkowe tomy edycji, po ukazaniu się dalszych części narastały opinie krytyczne. Komentarze prasowe dotyczyły jednak przede wszystkim rozbieżności w poglądach Hoffmanowej i jej wydawczyni¹³. Najważniejsza natomiast dla edytorów recenzja wyszła spod pióra Piotra Chmielowskiego. Wytrawny krytyk literacki, czynny pedagog i wnikliwy czytelnik zamieścił w „Bibliotece Warszawskiej”¹⁴ obszernie i szczegółowe omówienie edycji, docenił zasób przedrukowanych utworów¹⁵, porządek według kryterium odbiorcy oraz układ w tomach, a także szczegóły komentarza; jego uwagi krytyczne są ważnym wyartykułowaniem ówczesnych problemów wydawniczych, związanych zwłaszcza z opracowaniem edytorskim dzieł zebranych pisarza.

Chmielowski dyskutował zarówno z Hoffmanową, jak i Żmichowską; kwestionował nazwanie dzieł zawartych w drugiej części tomu ósmego i w następnych tomach dziełami dydaktycznymi – domagał się precyzji terminologicznej. Krytyk wyróżnił dwa rodzaje edycji: źródłową (nazwaną też bibliograficzną) oraz pomocniczą; według dzisiejszej terminologii edytorskiej odpowiadają im: wydanie krytyczne oraz popularne, z ewentualnym nakierowaniem na użytek dydaktyczny (recenzja wskazuje na potrzebę i stopniowe kształtowanie się terminologii edytorskiej). Każdy rodzaj wydania determinuje inny sposób, a właściwie inne możliwości postępowania edytorskiego. W wydaniu bibliograficznym, czyli krytycznym, „nie zgodzilibyśmy się naturalnie na zmianę nawet jednego wyrazu” – dowodził krytyk; w wydaniu o charakterze pomocniczym należało przyjąć „miarę dydaktycznych wymagań” (s. 160). Owe wymagania nakazywały bardziej krytyczny i korektorski stosunek do piśmiennictwa Hoffmanowej, co przekładałoby się – według Chmielowskiego – na konkretne działania wydawnicze. Po pierwsze, w dziełach wybranych, a nie kompletnym zbiorze twórczości, należało zrezygnować z utworów o małej wartości literackiej i wątpliwej wartości dydaktycznej, jak np. „komedyjka” *Odwet*:

Jakkolwiek bowiem cel jej moralny, środki przeciwko przeprowadzenia jego użyte mniej są właściwe, jako to: wywiadywanie się u sług o postępowaniu dzieci, dwukrotne kłamstwo ojca, niestosowność kary, gdyż upokorzenie, a raczej zgnicenie miłości własnej, rzadko kiedy do poprawy moralnej się przyczynia; a wreszcie i treść sama,

Przez długie miesiące stałym tematem rozmów z nakładcami była objętość planowanej publikacji

niewiele mająca prawdopodobieństwa; oto powody, które by mogły usprawiedliwić usunięcie owego utworu ze zbioru pedagogicznego (s. 161).

Chmielowski zwracał uwagę na przestarzałe metody nauczania, np. abecadła i czytania przez sylabizowanie. Nie akceptował także komentatorskiej metody Żmichowskiej, za niewłaściwe uznał uwagi przeczące poglądom Hoffmanowej lub preferujące odmienny punkt widzenia; uważał je za podważające autorytet pisarki, uczące „dwu prawd i dwu moralności”. Proponował, by utwory nieodpowiadające obecnym przekonaniom pedagogicznym pomijać w edycji, zamiast „kazać naprzód czytać dziecku rzeczy, których wiarogodność kwestionuje się zaraz w przypiskach” (s. 162); domagał się „faktycznych wiadomości” uzupełniających, a nie „prostowania poglądów Hoffmanowej”. Słusznie wskazywał też na nierównomierne opatrzenie objaśnieniami poszczególnych utworów (np. relacji z podróży).

Za niezwykle celną należy uznać uwagę Chmielowskiego o efektach działania narastających restrykcji cenzuralnych:

Inne opuszczenia, np. w *Pamiętce*, w *Listach brata i siostry* lub *Janie Kochanowskim* (w tekście, a zwłaszcza w przypiskach), nie zależały bynajmniej od woli wydawców; dodam więc tylko, że *Jan Kochanowski* w wydaniu Merzbacha nawet jest zupełniejszy od wydanego w tym roku (s. 164).

Uznany krytyk docenił wstępne szkice Żmichowskiej, zwłaszcza wprowadzenie do pierwszej grupy utworów, podjął wezwanie do rozumnego i przemyślanego czytania powieści, a także odpowiedzialnego budowania relacji z wychowankami. *Słowo przedwstępne* z ósmego tomu Chmielowski uznał za rozprawę o historycznym znaczeniu *Pamiętki po dobrej matce*, uważał jednak, że zbyt mało w nim odniesień do pism Hoffmanowej i do wymagań współczesnej pedagogiki.

Swoimi uwagami krytyk objął także stronę techniczną wydawnictwa, docenił on papier, druk, zróżnicowanie wielkości czcionki i staranność korekty, przewyższające wszystkie wcześniejsze wydania; dostrzegł jednak usterki w zasadach pisowni – przestrzeganie reguł z 1830 roku, niekonsekwencje ortograficzne. Wypomniął także kilka niedopatrzeń redakcyjnych, polegających na biernym przedruku uwag z czasopisma (nieadekwatnych w *Dzielach*) lub niestarannej korekcie dat, liczb czy nazwisk; krytyk wskazał nawet źródło tych błędów: mechaniczne przedrukowywanie wydania Merzbacha (być może proponowane przez Żmichowską „sekretarki” były

rzeczywiście uczennicami!). Proponował więc wydawcom sporządzenie erraty, gdyż nie każdy

wychowawca jest w możności robienia poprawek, mianowicie co do nazw osób mniej znanych lub dat podrzędnych; a tymczasem źle wyuczone w dzieciństwie nazwisko lub data utrwalają się na długo, i albo późno sprostowaniu ulegną, albo może nigdy. Z takimi dopiero poprawkami wydanie nowe *Dzieł* Hoffmanowej może być za zupełnie staranne uznane (s. 166).

Szczegółowość recenzji Chmielowskiego stanowiła chyba najlepszą rekomendację dla publikacji przygotowanej przez spółkę warszawskich wydawców.

Uwagi końcowe

W 1875 roku, w trakcie najintensywniejszych prac nad edycją, w liście do Sennewalda Żmichowska napisała, że od kilku lat zajmuje się niemal wyłącznie sprawą wydawania Hoffmanowej i że „wszystkie odnoszące się do tego szczegóły ogromnej wagi nabrały” (t. 3, s. 440). Jednak przytaczane już wcześniej inne wypowiedzi listowe świadczą o sporym rozczarowaniu redaktorki. W liście do Baranowskiej z 29 sierpnia 1876 roku umieściła nawet zdanie o braku szczęścia „do wydawców i recenzentów” (t. 4, s. 796). Wielostronne (wydawczynie, nakładców, części czytelników) nieukontentowanie miało swe różnorodne i złożone przyczyny. Biorąc pod uwagę ogrom dzieła Hoffmanowej, trzeba przyznać, że Żmichowska pracowała nad *Dzielami* krótko, a więc szybko, przy czym na niekorzyść redaktorki działał brak wcześniejszej praktyki wydawniczej.

Na usprawiedliwienie wydawczynie należy przypomnieć, że twórczość Hoffmanowej jest nie tylko obfita, ale i niezmiernie zróżnicowana gatunkowo, co zawsze staje się problemem dla edytorów; była kierowana do różnych grup wiekowych, drukowana w publikacjach książkowych i czasopismach. Model porządkujący według wieku odbiorców (zaczynając od najmłodszych) okazał się trafny, przejrzysty i wygodny dla wydawców oraz czytelników. Kryteria wyboru z obfitego materiału mogą być zróżnicowane, czego dowodzą ówczesne głosy prasowe. Nerozwiązanym problemem wydawniczym okazała się natomiast twórczość innych autorów, przedrukowywana przez Hoffmanową (prace nadsyłane, bez ujawniania nazwiska) przede wszystkim w czasopiśmie dla dzieci, ale i w utworach powieściowych. Wydawcy

nie znaleźli fortunnego rozwiązania dla piśmiennictwa kilku autorów drukowanych obok siebie i w zasadzie nie mamy modelu dla takiej sytuacji także dziś. Następnym problemem, rzadko podejmowanym, był przedruk piśmiennictwa w czasopiśmie, przenoszony do innych rodzajów publikacji.

Spółka nakładcza dołożyła starań, by *Dzieła* prezentowały się okazale, rozwiązania graficzne mogą imponować nawet dzisiejszym wydawcom, obciążające publikację braki były natomiast konsekwencją ówczesnego modelu pracy wydawniczej: kopiowania tekstu, mało profesjonalnej korekty, braku jednoznacznych reguł językowych. Mimo wielostronnych rozczarowań, przede wszystkim wydawczyni, *Dzieła* okazały się najpełniejszym zbiorem twórczości Hoffmanowej i wciąż są podstawą prac nad jej piśmiennictwem, co, oczywiście, nie przynosi chwały dzisiejszemu edytorstwu.

Argumentem na rzecz *Dzieł* może być recenzja Piotra Chmielowskiego, który z dużym zaangażowaniem omówił sposoby wykorzystywania utworów Hoffmanowej w bieżącym nauczaniu i wskazał ich aspekty aktualizujące, dopowiadając nieco do sugestii wydawczyni. Ocena edycji, zamieszczona w „Bibliotece Warszawskiej”, dowodzi, że krytyk przeczytał dokładnie wszystkie tomy, dając im swoistą rekomendację. Po kilkunastu latach przystąpił do ponownego przedruku pism redaktorki „Rozrywek dla Dzieci”, ale już, niestety, w skromniejszym wymiarze tytułów i dodatków edytorskich. W jubileuszowym *Wyborze dzieł* (Kraków 1898) znalazły się w kolejnych tomach jedynie: *Listy Elżbiety Rzeczyckiej*, *Dziennik Franciszki Krasińskiej*, *Krystyna*, *Jan Kochanowski w Czarnolesie*, *Pamiętka po dobrej matce*, i w tomie szóstym stosunkowo skromny: *Wybór powieści, opisów i opowiadań historycznych*. Wydawca deklarował, że traktował wydanie „nie jako zabytek literacki, ale jako środek wychowawczy”, pominął więc utwory „słabsze pod jakimkolwiek względem” (t. 6, s. 4). Z tego powodu *Dzieła* opracowane przez Żmichowską okazały się najpełniejszym przedrukiem utworów Hoffmanowej, stanowiąc podstawowe źródło do prac nad jej piśmiennictwem.

Key Words: Klementyna of Tańscy Hoffmanowa, Narcyza Żmichowska, “Entertainments for children”, the history of Polish academic editing

Abstract: The second half of the 19th century was the period when a number of editorial initiatives appeared aimed at unification and popularizing the literary legacy of past generations. Edition of collected works by Klementyna of Tańscy Hoffmanowa are an example of that program in action. They demonstrate certain patterns in the editorial environment of that period, being also distinct because

of their specificity – due to immense genre diversity of the editor of “Entertainments for children”, as well as the character of the publisher, writer, and merited social activist, Narcyza Żmichowska. Editorial works under the patronage of a team of Warsaw book sellers were conducted very quickly, resulting in publication of twelve volumes during the years 1875–1877, in which several dozens of Hoffmanowa’s works, addressed at different groups, from the ones who are just starting to learn to read to women who are consciously improving their education.

In the article’s further parts, we discuss the details of editorial work at that time – still not very professional, often treated as service to the society, making use of Żmichowska’s letters and analyzing the original content of the volumes and the editorial instruments included in them. The process of creating the collected works by Hoffmanowa as well as its critical reception constitute an important contribution to the history of Polish academic editing.

.....
¹ M. Stępień, *Narcyza Żmichowska*, Warszawa 1968. Wcześniejsza wersja opracowania to fragment artykułu: *Ze studiów nad Narcyzą Żmichowską*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 1963, z. 5, s. 159–186.

² Z zawodu lekarz (opiekował się także Żmichowską), ceniony działacz społeczny i kulturalny, utrzymujący kontakty z szerokim gronem twórców, żonaty z przyjaciółką pisarki, Julią z Bąkowskich Baranowską.

³ T. Winek, *Wokół dziewiętnastowiecznych dzieł zebranych Zygmunta Krasińskiego* (w druku).

⁴ N. Żmichowska, *Listy*, t. 3: *Miodogórze*, do druku przygotowała i komentarzem opatrzyła M. Romankówna, Wrocław 1967, s. 397; t. 4: *Rozmowy z Julią*, z rękopisu wydała B. Winklowska, Warszawa 2009; t. 5: *Narcyssa i Wanda*, wydały B. Winklowska i H. Żytkowicz, Warszawa 2007. Dalsze cytaty z tej edycji będą lokalizowane bezpośrednio w tekście głównym przez podanie numeru tomu i strony.

⁵ Listy Żmichowskiej świadczą, że niemal wszystkie swe prace konsultowała z przyjaciółką, która bywała zazwyczaj pierwszą czytelniczką dokumentów kierowanych z jej udziałem na ręce nakładców. Wspólnie z Baranowską redaktorka układała też katalog książek zalecanych jako lektury dla młodocianych wychowanków.

⁶ Obszerne fragmenty listu przytoczył w monografii Stępień, dla spójności obrazu przywołujemy je ponownie.

⁷ Żmichowska sama obliczała objętość tomów, przeliczając kartki druków: „[...] pomyśl tylko, co za wypracowanie arytmetyczne odrobić musiałam! Dwa ranki i jedno poobiedzie mi to zajęło” – informowała Baranowską 18 czerwca 1874 roku (t. 4, s. 713).

⁸ Wcześniej to zadanie Żmichowska chciała zlecić Helence i Władzi – według edytorce listów Żmichowskiej, Barbary Winklowej, prawdopodobnie uczennicom Baranowskiej, którym „z pisownią i znakami zupełnie prawie” redaktorka chciała zaufać (t. 4, s. 704).

⁹ G. Borkowska, *Strategia pszczoły. Żmichowska wobec Hoffmanowej*, „Teksty Drugie” 1993, z. 4–6, s. 71.

¹⁰ M. Ilnicka, *Narcyza Żmichowska*, „Bluszcz” 1877, nr 4–16.

¹¹ Niektóre przytoczył Stępień w swojej monografii (s. 438) oraz w pracy *Ze studiów nad Narcyzą Żmichowską* (s. 183–185).

¹² W pewnym momencie połączyli oni spis Hoffmanowej z zestawem Żmichowskiej w jeden ciąg lekturowy, dokonując dodatkowo własnych eliminacji (książek wyczerpanych na rynku księgarskim! i podporządkowując się ingerencjom cenzury), co było posunięciem kuriozalnym z punktu widzenia prawa własności autorskiej.

¹³ Omówił je Marian Stępień w swojej monografii.

¹⁴ P. Chmielowski, „*Dzieła*” *Klementyny z Tańskich Hoffmanowej. Wydanie nowe, pod redakcją Narcyzy Żmichowskiej, z dodaniem zyciorysu i objaśnień*, Warszawa 1876–1877], „Biblioteka Warszawska” 1877, t. 3, s. 159–166. Przytoczenia z tej recenzji będą lokalizowane bezpośrednio w tekście głównym.

¹⁵ Recenzent upominał się jednak o niektóre nieprzedrukowane dzieła: *Listy matki o wychowaniu córek*, *Wypisy z rozmów Artakserksesa i Ewandra*, *Opis Puław*. Był natomiast przeciwny przedrukowywaniu z „Rozrywek” utworów pióra Łukasza Gołębiowskiego i Michała Wyszkowskiego oraz dzieł anonimowych.